

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/127881,Zelbety-w-Krakowie-Miechowskiem-i-Beskidach.html>



Partyzanci OP „Żelbet I” (20. pp AK) w Komornikach koło Raciechowic, przełom września i października 1944 r. Nad namiotem polska flaga, nieformalny sztandar oddziału. Widoczny liczny niemiecki ekwipunek, m.in. peleryny maskujące, zdobyte podczas akcji w Tokarni. Fot. ze zbiorów P. Sadowskiego

ARTYKUŁ

„Żelbety” w Krakowie, Miechowskiem i Beskidach

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KRZYSZTOF PIĘCIAK 01.10.2026

Po scaleniu z ZWZ i ukształtowaniu się jego struktury, siatka podziemna ppor. Dominik Ździebło stała się podstawą pododdziału „Żelbet”. Choć stanowił on tylko jeden z wielu członków rozbudowanej krakowskiej konspiracji, wyróżniał

się liczebnością. W 1943 r. składał się z około 3 tys. ludzi.

Początki konspiracji w Krakowie sięgają jesieni 1939 r. Już wówczas powstała Tajna Organizacja Wojskowa Garnizonu Krakowskiego, utworzona w północno-zachodniej części miasta przez oficerów i żołnierzy WP. W tym samym czasie ppor. Dominik Ździebło (później znany jako Ździebło-Danowski) „Ryś”, „Kordian” utworzył siatkę podziemną, w ramach której połączył formujące się konspiracyjne środowiska akademików, pracowników bankowych i wojskowych.

Jego organizacja stanowiła podwalinę pod utworzenie – po scaleniu z ZWZ i ukształtowaniu się jego struktury – Pododcinka IIb kryptonim „Żelbet” w II Odcinku „Beton” Obwodu ZWZ-AK Kraków-Miasto. Choć stanowił tylko jeden z wielu członów rozbudowanej krakowskiej konspiracji, wyróżniał się liczebnością. W 1943 r. pododcinek składał się z około 3 tys. ludzi w pięciu konspiracyjnych batalionach (trzech pełnych i dwóch szkieletowych), podzielonych na organizowane terytorialnie kompanie i plutony.

Choć stanowił tylko jeden z wielu członów rozbudowanej krakowskiej konspiracji, wyróżniał się liczebnością. W 1943 r. pododcinek składał się z około 3 tys. ludzi.

Rozbudowywano także struktury wywiadowcze i dywersyjne. Na przełomie 1942 i 1943 r. utworzono w ramach „Żelbetu” patrole dywersyjne, zorganizowane przez ppor. inż. Stanisława Januszkiewicza „Lubicza”. Dowodzony następnie przez ppor. Artura Korbela „Lisa”, „Czarnego” i por. Jana Kowalkowskiego „Halszkę” zespół, sformowany z nieżonatych i mających doświadczenie wojskowe konspiratorów, wykonywał wyroki Wojskowych i Cywilnych Sądów Specjalnych, przeprowadzał akcje sabotażowe.

W strukturze „Żelbetu” działały także wywiad (m.in. pozyskując informacje o konfidentach, o jednostkach niemieckich w Krakowie, zajmowanych przez nich obiektach, uzbrojeniu, liczebności itd.) i kontrwywiad. Przenikał nawet do struktur okupacyjnych policji „granatowej” i kryminalnej. Prowadzono szkolenia oraz – we współpracy z cywilnymi strukturami podziemia – kolportaż prasy i działalność propagandową. Patrole „Żelbetu” osłaniały konspiracyjną drukarnię oraz radiostację „Wisła” podległą Okręgowej Delegaturze Rządu.

Latem 1944 r. przeprowadzono reorganizację, scalając pododcinki „Żelbet” i „Baszta” oraz batalion Wojskowej Służby Ochrony Powstania w zgrupowanie „Kraków-Zachód” o kryptonimie 1/17 „Żelbet”. Po tych

przekształceniach liczyło ono około 5 tys. osób, stanowiąc około 70 proc. sił Obwodu AK Kraków-Miasto.

Oddziały partyzanckie „Żelbetu”

Początek oddziałów partyzanckich „Żelbetu” sięga wydarzeń z 7-8 maja 1944 r. w podkrakowskim wówczas Łęgu. Śmierć trzech cichociemnych w potyczce z Niemcami i rozbięcie konspiracyjnej „meliny” udaremniło plany krakowskiego podziemia, doprowadziło też do utraty transportu broni, a siatkę miejscowej kompanii postawiło przed groźbą dekonspiracji¹.

By uniknąć aresztowań „Kordian” rozkazał, aby uczestnicy akcji, na czele z ppor. Adamem Żuwałą „Gołąbem”, wyruszyli „w teren” i utworzyli oddział partyzancki. Początkowo grupa operowała na północ od Krakowa. Początkiem lata ich stan liczył około 30 ludzi, ale szybko wzrastał. Dołączyło ponad 20 ludzi z krakowskiej dywersji „Żelbetu” z Krakowa, wraz z ppor. Arturem Korbelem „Biczem”, który objął dowództwo. Przybywali ochotnicy oraz ludzie „spaleni”, kierowani do oddziału szczególnie po masowych aresztowaniach w Krakowie na początku sierpnia. Liczba żołnierzy przekroczyła setkę, ale około 40 spośród nich nie posiadało broni.

Planując opanowanie Krakowa, dla „Żelbetów” przewidywano zadanie oswobodzenia, wraz z batalionem „Skała”, północno-zachodnich dzielnic miasta. (...) Do powstania w Krakowie ostatecznie nie doszło.

Wybuch powstania warszawskiego napełnił serca żołnierzy dumą i entuzjazmem do dalszej walki. W ramach akcji „Burza” Zgrupowanie „Żelbet” miało odtwarzać 20. pułk piechoty AK, który wchodził w skład formowanej w inspektoratach Kraków i Tarnów 6. DP ppłk. Wojciecha Waydy „Odweta”. Pomyślny, jak się początkowo zdawało, przebieg sytuacji na froncie – Wehrmacht był w odwrocie, sowieckie czołgi widziano pod Nowym Korczynem, 70 km od Krakowa – napawał optymizmem, a partyzanci rwali się do zbrojnego wystąpienia.

Planując opanowanie Krakowa, dla „Żelbetów” przewidywano zadanie oswobodzenia, wraz z batalionem „Skała”, północno-zachodnich dzielnic miasta. „Bicz” pozostawał w Miechowskim, staczając potyczki z Niemcami m.in. w Sieciechowicach, koło Barbarki, rozbrajając „granatowych” policjantów w Czaplach Wielkich, ochraniając zrutowiska i przychodząc na odsiecz otoczonemu przez Niemców w leśniczówce koło

Trzyciąża dowództwu 116. pp AK Ziemi Olkusko-Wolbromskiej ze 106. DP AK.

Do powstania w Krakowie ostatecznie nie doszło. „Żelbety” nie uczestniczyły także w marszu na pomoc walczącej Warszawie, ograniczonym w zachodniej części Okręgu Kraków do batalionu „Skała”. We wrześniu 1944 r. oddziały przeszły w Beskidy, by przez kolejne miesiące działać na terenie Obwodu AK Myślenice, w bardziej dogodnym górskim terenie. Z czasem zgrupowanie partyzanckie rozrosło się do czterech oddziałów, określanych jako OP „Żelbet” I (dowódca ppor. „Gołąb”), II („Bicz”), III (pchor./ppor. inż. Jan Korzeniowski „Waga”) i IV (ppor. Władysław Kamski „Stryszawa”), liczących łącznie ok. 160 żołnierzy.

Zgrupowanie „Żelbet”

Konspiratorzy krakowskiego „Żelbetu” zasilili także stany oddziału „Burza”, podległego Kierownictwu Walki Cywilnej, wykonującego wyroki sądów podziemnych oraz zwalczającego pospolitą przestępczość. We wrześniu 1944 r. „Burza” weszła w skład zgrupowania „Żelbet”.

Działając w Beskidach oddziały Zgrupowania „Żelbet” – nad którym komendę objął oficer sztabu krakowskiego „Żelbetu” por. Jan Zienkiewicz „Siekierz” współpracowały przy tym ze strukturami myślenickiej AK. Spektakularnym sukcesem było rozbrojenie nocą z 21 na 22 września jednostki Wehrmachtu i organizacji Todt we dworze w Tokarni przez partyzantów I i III OP „Żelbet” oraz oddziałów „Odwet” i części „Pościgu” z myślenickiego Zgrupowania „Murawa”. Akowcy walczyli z Niemcami, gromadzili broń i zaopatrzenie, szkolili się.



Partyzanci OP „Żelbet I” (20. pp AK) w Komornikach koło Raciechowic, przełom września i października 1944 r. Nad namiotem polska flaga, nieformalny sztandar oddziału. Widoczny liczny niemiecki

**ekwipunek, m.in. peleryny
maskujące, zdobyte podczas akcji
w Tokarni. Fot. ze zbiorów P.
Sadowskiego**

Kres działalności przyniósł listopad 1944 r. Po potyczce z Niemcami nad Porębą partyzanci przeszli na zachodni brzeg Raby. W masywie Kotonia zakwaterowały cztery OP „Żelbetu”, a także oddziały „Murawy”, OP „Wicher” z 12. pp AK oraz OW PPS „Zamka”. Tam ruszyła na nich obława – wojska okupanta patrolowały drogi u podnóża gór, osaczając partyzantów.

W stoczonej 29 listopada 1944 r. bitwie poległo ośmiu żołnierzy, spośród nich sześciu z „Żelbetów”, w tym dwóch dowódców oddziałów – ppor. „Bicz” i „Waga”. W boju wykorzystano część posiadanej amunicji, utracono tabory z częścią wyposażenia. Zgrupowanie zdołało jednak oderwać się od przeciwnika, który także poniósł straty (poległ m.in. doświadczony w walkach z partyzantami por. Herbert Kreske, dowódca 63. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii).

W odwecie Niemcy przeprowadzili 4 grudnia 1944 r. krwawą pacyfikację położonej u podnóża Kotonia Zawadki, paląc wieś i mordując 15 osób.

Rannych i kontuzjowanych żołnierzy AK ulokowano w partyzanckich szpitalach i pod opieką „terenówki”, a oddziały „Żelbetu” dotarły do gajówki w osiedlu Sarnulki nad Kornatką, gdzie podjęto decyzję o tymczasowym rozwiązaniu zgrupowania i rozproszeniu żołnierzy na zimowych kwaterach i „melinach”.

Ostatni akord

W styczniu 1945 r. ruszyła ofensywa Armii Czerwonej, która miała doprowadzić do opanowania Krakowa. Gdy Niemcy zaczęli opuszczać miasto, na ulice ruszyły patrole „Żelbetu”, żeby zabezpieczyć ważniejsze budynki w mieście i uchronić je przed zniszczeniem. 18 stycznia grupa strażaków – w większości konspiratorów – ruszyła na Wawel, by tam gasić pożary.

Ruszył także patrol z „Halszką” na czele, by chronić przed grabieżą wawelskie wzgórze. Po latach okupacji na Baszcie Sandomierskiej pojawiła się biało-czerwona flaga, a nad miastem zabrzmiał dzwon Zygmunta.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej rozpoczęły się aresztowania żołnierzy AK, w tym także „Żelbetu”. Wielu wywieziono do Związku Sowieckiego, jak kierowniczkę łączniczek Zgrupowania kpt. Marię Wronę „Korę”. Adiutanta „Żelbetu” por. Wojciecha Kiełkowicza „Orlika” zastrzelił na ulicy funkcjonariusz UB. W komunistycznym więzieniu sześć lat spędził komendant „Żelbetu” „Kordian”. Niektórzy kontynuowali więc

walkę, działając w antykomunistycznej konspiracji, jak współpracownik „Żelbetu” Władysław Mądro „Huragan”, dowodzący oddziałem partyzanckim w Myślenickiem.

Tekst pochodzi z serii krakowskiego Oddziału IPN *„Burza” w Małopolsce*

¹ Szczegóły tych wydarzeń Czytelnik znajdzie w wydanej niedawno przez IPN broszurze „Potyczka w Łęgu” –

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/broszury-edukacyjne-i-d/201019,Potyczka-w-Legu-W-80-rocznice-starcia-zolnierzy-Armii-Krajowej-z-Niemcami-8-maja.html>.

COFNIJ SIĘ